

# Albin Koprukowniak

---

## Tadeusz Mencil - historyk powstania styczniowego w Lubelskiem i na Podlasiu

---

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia 48, 75-85

---

1993

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANNALES  
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA  
LUBLIN — POLONIA

VOL. XLVIII, 8

SECTIO F

1993

POWSTANIE STYCZNIOWE – SPRAWY, REGIONY, LUDZIE

Albin KOPRUKOWNIAK

(Lublin)

**Tadeusz Mencil – historyk powstania styczniowego w Lubelskiem i na Podlasiu**

Do tak sformułowanego tytułu tego opracowania i podjęcia się syntetycznego spojrzenia na osiągnięcia naukowe Profesora w badaniach dziejów powstania styczniowego, skłoniły mnie dwie przesłanki.

Najpierw rocznicowa okazja tego wielkiego polskiego czynu zbrojnego sprzed 130 laty, któremu poświęcił Profesor kilkanaście swoich prac, chociaż bez większej monografii czy studium na ten temat. W swoich badaniach podejmował głównie aspekty militarne, w minimalnym jedynie stopniu odwołując się do aspektów społecznych. Te ostatnie towarzyszyły niejako naturalnie jego intelektualnej przygodzie z czynem zbrojnym i jego opisem.

Drugim czynnikiem, który skłania do przypomnienia wkładu Profesora w badania dziejów powstania styczniowego na Podlasiu i w Lubelskiem – to trzydziestolecie podjęcia tej problematyki i pierwszych jej owoców w zestawie bibliograficznym. Oto bowiem w styczniu 1963 r. jako przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Obchodów Tysiąclecia, przypominał podstawowe wartości, osiągnięcia, cele i następstwa tego czynu zbrojnego, a zarazem informował o podjętych pracach badawczych, organizacyjnych (sesje naukowe, wystawy) w stulecie powstania.<sup>1</sup> W uniwersyteckim środowisku naukowym Lublina – w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej oraz w Archiwum Państwowym – podjęto wtedy bardzo ambitny program badawczy i organizacyjny, mający na celu przybliżenie problematyki powstania styczniowego społeczeństwu Lubelszczyzny. Te poczynania, także naukowe, wyrastały z dotychczasowych dokonań i efektów w tym środowisku, poszerzając jedynie niektóre wątki badawcze. Wystarczy w tym miejscu przypomnieć tylko i przywołać prace R. Bendera poświęcone zachowaniu i postawom ludności

<sup>1</sup> *Przed setną rocznicą powstania styczniowego. Z przewodniczącym Wojewódzkiej Komisji Obchodów Tysiąclecia prof. Tadeuszem Mencilem rozmawia Zb. Mikulski, „Sztandar Ludu”, 1963, R. 19, nr 11, s. 3.*

miejskiej w Lubelskiem w akcjach patriotycznych w latach 1861-1862,<sup>2</sup> Józefa Tomczyka, wytrawnego znawcy źródeł do czasów powstania, a mającego już wtedy w swoim dorobku prace dotyczące zachowania ludności Łukowa i powiatu podczas powstania, stosunku ludności Chełma do akcji powstańczej czy bardzo ważną rozprawę do dziejów powstania w Lubelskiem, dotyczącą zachowania społeczności miejskiej Lublina i działań władz rosyjskich podczas tego wielkiego zrywu patriotycznego.<sup>3</sup> Wreszcie nie sposób pominąć w tym miejscu dokonań Profesora J. Willaume'a, który w swoich źródłowych artykułach i rozprawach weryfikował wiele wcześniejszych sądów i opinii w sprawie antypańszczyźnianych wystąpień chłopów w Lubelskiem i na Podlasiu w r. 1861 oraz pierwszy tak kompetentnie wypowiadał się w kwestii dziejów wsi lubelskiej i procesów agrarnych tu zachodzących przed powstaniem styczniowym i procesem uwłaszczeniowym.<sup>4</sup>

Wśród wielowątkowych zainteresowań i dokonań naukowych Tadeusza Mencla konspiracje, spiski i walka narodowowyzwoleńcza narodu polskiego, dążącego do odzyskania utraconego bytu niepodległego, stanowiła bardzo ważny składnik. Zainteresowania te kształtowały się od początków Jego naukowej przygody, bo przecież w tym nurcie umieścić należy gromadzenie materiałów do dziejów III Brygady Legionów, gdy pracował przed wybuchem drugiej wojny światowej w Wojskowym Biurze Historycznym oraz Jego zainteresowania genezą i losami Błękitnej Armii we Francji w 1917 r. Ten wątek jego zainteresowań, marginalny wprawdzie, przy skoncentrowanej uwadze na dziejach Księstwa Warszawskiego, godny jest tu podkreślenia. Został on brutalnie przerwany wybuchem wojny i Jego w niej dramatycznym udziałem.<sup>5</sup> Zainteresowania te jednak kontynuowane były podczas wieloletniej pracy Profesora w placówkach archiwalnych (Poznań, Lublin) oraz w czasie długoletniej pracy w Instytucie Historii naszego Uniwersytetu, a dotyczące najpełniej powstania listopadowego oraz spisków i konspiracji okresu międzypowstaniowego.<sup>6</sup> Naturalnym przedłużeniem tych zainteresowań stały się zatem badania dziejów powstania styczniowego.

<sup>2</sup> R. Bender: *Ludność miejska Lubelskiego w akcji przedpowstaniowej w latach 1861–1862*, Lublin 1961.

<sup>3</sup> J. Tomczyk: *Ludność Łukowa i powiatu łukowskiego w powstaniu styczniowym*, [w:] *Z przeszłości Ziemi Łukowskiej*, Lublin 1959, s. 68–95; id.: *Lublin w okresie powstania styczniowego*, „Rocznik Lubelski”, 1961, T. IV, s. 129–170; id.: *Stosunek ludności Chełma do powstania styczniowego*, [w:] *Ziemia Chełmska*, Lublin 1961, s. 204–210.

<sup>4</sup> J. Willaume: *Z zagadnień gospodarczych Lubelszczyzny 1831–1863*, [w:] *Księga pamiątkowa 150-lecia Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie*, Warszawa 1958, s. 510–537; id.: *Z dziejów wsi lubelskiej przed uwłaszczeniem*, „Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska”, sec. F, vol. XI, 1958, s. 79–154; id.: *Ruch agrarny na Lubelszczyźnie w 1861 r.* „Rocznik Lubelski” 1958, T. I, s. 189–218.

<sup>5</sup> A. Koprukowiak: *Słowo wstępne*, „Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska”, sec. F, vol. XXXVII, 1982, s. I.

<sup>6</sup> *Bibliografia prac prof. dr. Tadeusza Mencla*, zestawił Stanisław Wiśniewski, *ibid.*, s. VIII–XIX.

Z jego inicjatywy i pod jego redakcją wydane zostały pamiętniki z czasów powstania styczniowego.<sup>7</sup> Sam, poza wstępem, był autorem obszernego wstępu i komentarza do wspomnień Romana Rogińskiego.<sup>8</sup> Natomiast Z. Mańkowski opracował wspomnienia Bronisława Deskura i Roberta Alfreda Przegalińskiego, a J. Tomczyk – Józefa Seweryna Liniewskiego i Władysława Dąbrowa Żelkowskiego oraz W. Śladkowski – Antoniego Migdalskiego.<sup>9</sup> Już z tego zestawienia pamiętnikarzy wynika, że znalazły się tu postacie najbardziej znane z opisów dziejów powstania i wielce dla jego przebiegu na omawianym terenie zasłużone. Redaktor wydawnictwa podkreśla w słowie wstępnym:

„Pamiętniki powstańców 1863 roku, które oddajemy do rąk czytelników, stanowią wybór pozycji najciekawszych i najbardziej wartościowych dla poznania organizacji i dziejów powstania w Lubelskiem i na Podlasiu. Autorzy pamiętników reprezentowali różne środowiska, często też odmienne poglądy społeczne lub polityczne i działali w różnych punktach Lubelszczyzny w dziedzinie organizacji cywilnej i wojskowej powstania i żaden z nich nie ma charakteru dziennika, choć niektóre z nich uderzają żywym, obrazowym stylem, a wszystkie starają się dać możliwie wierną relację o wypadkach i ludziach powstania.”<sup>10</sup>

Ta opinia wzmocniona została krótką charakterystyką bohaterów powstania styczniowego i bohaterów tego wyboru, bardzo zwięzłą i celną informacją w sprawie zasług wszystkich tu wymienionych pamiętnikarzy. Ten sposób prezentacji zawartości treściowej całej pracy w sposób niesłychany zachęcał do sięgnięcia po całą pracę. Redaktor wydawnictwa w sposób niezwykle oszczędny informował zarazem, że:

„Całość publikowanych obecnie pamiętników nie daje oczywiście pełnego obrazu przebiegu powstania, ale przedstawia różnorodne jego objawy na Podlasiu i w Lubelskiem. Materiał zawarty w pamiętnikach daje wiele interesujących wiadomości o organizacji spiskowej, działalności wojskowej powstania, a szczególnie o udziale społeczeństwa i organizacji cywilnej powstania na Lubelszczyźnie, trudnej do dziś do wyświelenia”.<sup>11</sup>

W obszernym szkicu biografii Romana Rogińskiego<sup>12</sup> zawarł Profesor najpełniej wtedy główne wątki jego bogatego życia i działalności w różnych

<sup>7</sup> *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie. Pamiętniki*, Pod red. Tadeusza Mencil, Lublin 1968, s. 241/3 nlb.

<sup>8</sup> R. Rogiński: *Kartki z pamiętnika (1861–1863)*, wstęp i opracowanie T. Mencil, *ibid.*, s. 9–70.

<sup>9</sup> B. Deskur: *Dla moich wnuków*, wstęp i opracowanie Z. Mańkowski, *ibid.*, s. 71–120; Robert Przegaliński: *Moja działalność w powstaniu 1863 roku*, wstęp i opracowanie Z. Mańkowski, *ibid.*, s. 121–130; Józef S. Liniewski; *Pamiętnik. Fragment z lat 1861–1864*, Wstęp i opracowanie J. Tomczyk, *ibid.*: s. 131–180; W. Dąbrowa-Żelkowski: *Wspomnienia moje z 1863 roku jako siedemnastoletniego powstańca*, wstęp i opracowanie J. Tomczyk, *ibid.*, s. 181–198; Antoni Migdalski: *Wspomnienia rotmistrza kawalerii narodowej z 1863/1864 roku*, wstęp i opracowanie W. Śladkowski, *ibid.*, s. 198–221.

<sup>10</sup> *Od redakcji, [w:] Powstanie styczniowe...*, s. 5.

<sup>11</sup> *Ibid.*, s. 6/7.

<sup>12</sup> *Ibid.*, s. 11–25.

okresach, koncentrując uwagę na jego uczestnictwie w powstaniu styczniowym na Podlasiu, potem za Bugiem aż do zatrzymania przez miejscowych mieszczan i chłopów w okolicy Turowa w dniu 3 marca 1963 r. Powraca myślą do najpierw nieudanej próby zajęcia Białej w dniu wybuchu powstania, a następnie – do wkroczenia bez strzału do tego miasta w dniu 30 stycznia i dwudniowego tam pobytu. Wkroczenie Rogińskiego do Białej spotkało się z entuzjastycznym powitaniem przez mieszkańców miasta „wszystkich jego wyznań”. Miasto było iluminowane, a Rogiński przeżył „swój pierwszy wielki triumf”. Próby zorganizowania władz cywilnych z wyborów zakończyły się niepowodzeniem; nie powiodły się ze względu na opór szlachty. Już w starciu z wojskami carskimi pod Białką, dowodzonymi przez płka Iwana Nostitza, w nocy z 31 stycznia na 1 lutego Rogiński, mimo zdecydowanej przewagi oddziałów nieprzyjaciela, „panował nad sytuacją do końca walki i nie dopuścił do paniki niedoświadczonych oddziałów powstańców oraz przeprowadził porządną odwrót”.<sup>13</sup> To ostatecznie zdecydowało, jak wiadomo, o zaniechaniu przez Rogińskiego twierdzy brzeskiej, a jego oddział po potyczkach 4 lutego przekroczył Bug, by nawiązać następnie kontakt z oddziałem Zameczka-Cichorskiego w Siemiatyczach, a 7 lutego, gdy nadciągnął ze swoimi siłami W. Lewandowski, podporządkował się temu ostatniemu. W przegranej bitwie pod Siemiatyczami Rogiński nie „potrafił wykazać w pełni swych wartości wojskowych”.

W dniu 9 lutego, po złożeniu przez Lewandowskiego dowództwa nad siłami powstańczymi we wsi Dolbizna, naczelnym dowódcą wybrano Rogińskiego, który wyruszył w kierunku Puszczy Białowieskiej, uważając, iż na tym kierunku będzie miał większe możliwości działań powstańczych niż na Podlasiu. Nadzieje te tylko w małym stopniu dały się zrealizować, albowiem po kilku potyczkach z wrogiem i znacznie większej obojętności ludności miasteczek i okolicznych wsi do działań zbrojnych, a „szlachta nie kwapiła się do szeregów powstańczych”<sup>14</sup>, oddział jego rozбитo został 27 lutego pod Borkami. To właściwie kończyło krótką, ale bardzo ciekawą karierę Rogińskiego jako dowódcy oddziałów powstańczych. Wzięty przez miejscowych mieszczan i chłopów z okolic Turowa w dniu 3 marca 1863 roku, przekazany został następnie władzom wojskowym rosyjskim.

Autor szkicu o Rogińskim podkreśla jego nieprzeciętne cechy charakteru: osobistą odwagę, ryzykanctwo, odporność psychiczną na klęski i niepowodzenia, wytrzymałość fizyczną, które w działaniach każdych, a militarnych, na polu walki, w tym szczególnie o charakterze partyzanckim, odgrywają wielką rolę. W warunkach, w jakich się znalazł na Polesiu – nie mogły one zrekompensować

<sup>13</sup> *Ibid.*, s. 16.

<sup>14</sup> *Ibid.*, s. 18. T. Mencil podkreśla, że „akcja jego na Polesiu wobec obojętności, a nawet wrogiej postawy miejscowej szlachty i ludności białoruskiej nie miała żadnych szans powodzenia. Dlatego Rogiński znalazł się w paradoksalnej [...] sytuacji, gdyż miał spore zapasy broni i amunicji, pełną kasę, ale nie mógł na obcym terenie znaleźć uzupełnienia w ludziach do swego oddziału”, *ibid.*, s. 19.

obiektywnych trudności, z jakimi przyszło mu się tu potykać na każdym kroku – obojętności, a nawet wrogości wobec działań powstańczych i zdecydowanej przewagi przeciwnika. Rogińskiego cechowały także ujemne strony charakteru – gwałtowność, która doprowadziła do zabicia Czerkasowa, „bezwzględność, zbytnia pewność siebie”, która powodowała, że niektórzy jego przyjaciele z pola walki zmuszeni zostali do odsunięcia się od niego. Gdy dostał się w ręce wroga i poddany został śledztwu, bardzo szybko załamał się. Jak podkreśla autor tego biogramu – Rogiński „przejawiał dużą szczerość, podkreślał swoją rolę w organizacji spiskowej i powstańczej, podawał częściowo strukturę organizacji spiskowej i jej działalność, podał wreszcie ogromną liczbę nazwisk swych towarzyszy spiskowych i wojskowych, którzy pozostawali dotychczas na wolności”.<sup>15</sup> Ta bardzo oszczędna w warstwie oceniającej i wartościującej opinia została nieco wzmocniona, gdy pisze Profesor, że klęska haseł młodzieńczych i załamanie się jego marzeń, spowodowała również, iż załamał się nieco Rogiński w śledztwie, a „zeznania jego wobec powściągliwości zeznań innych przywódców, jak Lewandowskiego, Władysława Rawicza czy równie przecież młodego Leona Frankowskiego, rażą zbyt wielką liczbą nazwisk i faktów z działalności spiskowej i powstańczej, które kompromitowały organizację i działaczy powstańczych”.<sup>16</sup> Ta bardzo delikatna ocena krytyczna zachowania się Rogińskiego podczas śledztwa, która łamała przecież jedną z podstawowych zasad pracy konspiracyjnej i spiskowej, by unikać składania zeznań, które mogą zaszkodzić innym i organizacji, jest tu szczególnie godna podkreślenia. Autor unika bardzo kategoriicznych sądów, a cechuje go daleko idący umiar i poszukiwanie pytania na odpowiedź o powody takiego postępowania. W tym przypadku znajdował je jako odpowiedź na życzliwość okazywaną mu przez Nostitza od pierwszych chwil po zatrzymaniu, a może nawet obietnicę „wsta-wiennictwa u władz carskich w zamian za okazanie pełnej skruchy”.

Wstęp do wspomnień Rogińskiego oraz komentarz pióra T. Mencila stanowi ważny fragment w naukowym dorobku nie tylko w odniesieniu do powstania styczniowego. Przynosi on szereg bardzo istotnych faktów, opinii i ocen w sprawie przebiegu powstania na Podlasiu i Polesiu, odsłaniając mechanizmy prowadzenia działań militarnych o charakterze partyzanckim w określonych uwarunkowaniach narodowościowych i społecznych oraz środowiskowych. Wracał będzie do kwestii tych jeszcze niejednokrotnie w innych swoich pracach. Godne tu podkreślenia jest także i to, że opinie wyrażone przed trzydziestu laty nadal są aktualne, a ustalenia ich autora nie straciły nic ze świeżości.

<sup>15</sup> *Ibid.*, s. 20.

<sup>16</sup> *Ibid.*, s. 21. Dodac można za Autorem, że „niepowściągliwe zeznania, jak i końcowy akt skruchy, stanowią raczej świadectwo człowieka, który przekonał się, że droga po której szedł, była słuszna, ale nie mogła doprowadzić do celu – do wywalczenia niepodległości państwa”. Sam Rogiński przyznał po latach, że jego zeznanie i zachowania w śledztwie należą do „win młodości”, *ibid.*

Szczególnie ważne miejsce w osiągnięciach badawczych Profesora w zakresie problematyki powstania styczniowego zajmują dwa bardzo cenne i źródłowe studia, a mianowicie: *Walenty Lewandowski i początki powstania styczniowego na Podlasiu* oraz *Piąty oddział województwa lubelskiego*.<sup>17</sup> W pierwszym dokonuje drobiazgowej analizy przygotowań do powstania na Podlasiu, wymienia wiele nazwisk osób, które zasłużyły się w przedmiocie przygotowań do akcji, osób cywilnych i wojskowych, świeckich i duchownych. Podkreśla niezwykle aktywność szlachty zagrodowej, drobnej, ale też znacznie większe zaangażowanie szlachty posiadającej niż np. w Lubelskiem (Bronisław Deskur z Hrostyty, Teodor Jasiński z Rozwadówki, Gustaw Zakrzewski z Ciechomina, Aleksander Szaniawski z Krasówki, Franciszek Krassowski z Pieszowoli, Mikołaj Moritz z Nowosielec, Józef Seweryn Liniewski z Lejna). Przedstawiciele tej grupy społecznej odgrywali bardzo istotną rolę w organizacji na szczeblu powiatowym i okręgowym. Autor zwraca uwagę, że w pierwszym okresie powstania mało aktywności wykazywali chłopci, ponieważ ich walka na tle ekonomicznym w okresie poprzedzającym powstanie bardzo podkopała ich zaufanie do warstwy szlacheckiej. Poza znaną tu powszechnie aktywnością szlachty zaściankowej, mieszkańców miast i miasteczek, urzędników państwowych i oficjalistów, znacznie bardziej aktywne było tu duchowieństwo szczebla niższego, by przykładowo wymienić księży: Stanisława Brzósę i Adama Słotwińskiego w Łukowie, Michała Żółtowskiego, wikarego ze Zbuczyna, Seweryna Paszkowskiego, proboszcza z Maciejowic. Księża katolicy mieli bardzo istotne osiągnięcia we wciąganiu do działalności spiskowej miejscowej ludności, w tym chłopskiej szczególnie, oraz odgrywali ważną rolę w kontaktowaniu z oficerami rosyjskimi – Polakami i Rosjanami.<sup>18</sup>

Nie widząc w tym miejscu potrzeby szczegółowej analizy tych studiów, pragnę jedynie zasygnalizować, że W. Lewandowski mianowany został przez Komitet Centralny naczelnikiem wojskowym województwa podlaskiego w stopniu pułkownika w dniu 5 stycznia 1863 r. Ten do wybuchu powstania (wyjechał na Podlasie po 7 stycznia, a towarzyszyć miał mu R. Rogiński – komisarz Rządu Narodowego na Podlasiu) zapoznawał się z sytuacją w terenie, spotykał się z nowymi naczelnikami i przygotowywał do udziału w powstaniu w momencie jego wybuchu. Po otrzymaniu rozkazu (18 stycznia) Komitetu Centralnego, wyznaczającego datę wybuchu powstania na 22 stycznia, Lewandowski na naradzie w Łosicach ustalił plan opanowania Siedlec, Łukowa, Białej i Międzyrzecza, leżących na trasie brzeskim oraz Radzyna i Kodnia na drogach do Lublina. Optymistycznie, aż nadto, obliczano siły powstańców na około 9 tys. ludzi uzbrojonych w kosy i niewiele broni palnej – myśliwskiej, z niewielką ilością

<sup>17</sup> T. Mencil: *Walenty Lewandowski i początki powstania styczniowego na Podlasiu*, „Rocznik Lubelski”, 1963 (druk: 1966), T. VI, s. 71–120; id.: *Piąty oddział województwa lubelskiego Kajetana Cieszkowskiego-Ćwieka w powstaniu styczniowym*, *ibid.*, s. 127–155.

<sup>18</sup> Lewandowski: *op. cit.*, s. 76–77.

ładunków. Czas bardzo radykalnie zweryfikował te obliczenia, szacowane na około 3 tys. ludzi, też słabo uzbrojonych.<sup>19</sup> Jak wiadomo, rachuby powstańcze i optymistyczne oceny zdobycia wielu bardzo ważnych miejscowości, zawiodły. Nie zdołano opanować żadnej z planowanych miejscowości, a napady zakończone sukcesem na Stok Lacki, Kodeń, Łosice i Łuków przyniosły bardziej niż skromne efekty w postaci zdobycia kilkuset sztuk broni palnej, amunicję i ponad 4000 rubli. Natomiast sprawą niezwykle ważną było to, że powstańcy zmuszeni zostali do opuszczenia tych miejscowości. „We wszystkich akcjach – podkreśla autor – swój udział zaznaczyła przede wszystkim szlachta zaściankowa, spisowi, którzy uciekali przed branką, młodzież miejska, służba folwarczna. Prawie niewidoczna była rola chłopów. W pierwszych walkach odznaczyli się jako dowódcy oddziałów i ich zastępcy dawni uczniowie polskiej szkoły wojskowej we Włoszech – Roman Rogiński, Leopold Czapiński, Karol Nowakowski i Adam Radowicki”.<sup>20</sup>

Punktem zwrotnym w działaniach powstańczych na Podlasiu w tym okresie była bitwa pod Siemiatyczami, stoczona przez oddziały powstańcze pod dowództwem W. Lewandowskiego w dniu 7 lutego 1863 r. z wojskiem rosyjskim dowodzonym przez gen. Zachara Maniukina. Siły powstańcze oceniano na około 3000 ludzi, słabo uzbrojonych w kosy i broń myśliwską (nieco lepiej oddziały Rogińskiego i Czarkowskiego). Natomiast siły nieprzyjaciela liczyły około 2000 piechoty, 200 kozaków i 4 działa. Był to jednak żołnierz dobrze wyszkolony, czego nie można powiedzieć o oddziałach powstańczych, chociaż posiadały one liczebną przewagę. Bitwa zakończyła się przegraną oddziałów polskich. Powstańcy stracili ponad 100 zabitych i wielu rannych. Miasto i pałac zostały spalone i zrabowane przez oddziały Maniukina.<sup>21</sup> Analizując wyniki bitwy siemiatyckiej i klęskę oddziałów powstańczych, Profesor podkreśla wiele braków i błędów, jakie popełniła strona polska. Zwraca uwagę, że jedynie oddział Lewandowskiego do końca spełnił swoje zadanie, a jego dowódca – „niewątpliwie zdał egzamin bojowy”. Bitwa siemiatycka dowiodła, że każdy z oddziałów powstańczych prowadził samowolną działalność, a sam Lewandowski „nie miał żadnych możliwości skoordynowania ich poczynań”. Gdy do tego dodamy liczne ujemne cechy poszczególnych dowódców, w tym Lewandowskiego również, to obraz sytuacji powstańców okaże się bardziej niż skomplikowany. Lewandowski, który pozostał na Podlasiu po klęsce siemiatyckiej,

<sup>19</sup> Lewandowski liczył, że w napadzie na Siedlce weźmie udział około 2000 uzbrojonych ludzi, w Kodniu (Nencki) 250 osób z zaścianków Tucza i Wiski, w Łomazach (L. Czapiński) – 250 ludzi z Huszczy, w Łukowie (Gustaw Zakrzewski) – około 3000, w Białej (R. Rogiński) – około 3000 i w Międzyrzeczu (Kraśniński) – około 200 osób; *ibid.*, s. 79.

<sup>20</sup> *Ibid.*, s. 80/81.

<sup>21</sup> Pod Siemiatyczami oddziały powstańcze stanowiły: Wł. Czerkowskiego-Zameczka około 2000 ludzi, oddział Lewandowskiego – około 400 ludzi, Rogińskiego – około 950 osób. Od strony Drohiczyzna ciągnęły oddziały Jana Matlińskiego i Władysława Jabłonowskiego (około 900 osób).



prowadził tu z różnym skutkiem działania militarne i organizacyjne akcji powstańczej. Ostatecznie po bitwie pod Różą dostał się do niewoli ranny i skłuty bagnietami przez żołnierzy rosyjskich. Było to 24 marca 1863 r. Zatrzymanie Lewandowskiego i poddanie go drobiazgowemu śledztwu – zamyka pierwszy etap walki powstańczej na Podlasiu. Ogólnie należy podkreślić, że ta źródłowa rozprawa T. Mencla potwierdza w pełni jego warsztat badawczy, który, analizując nieraz bardzo drobne wydawać by się mogło fakty, uogólnia je, i przedstawia w formie bardzo przejrzystych ocen. Analiza działalności Lewandowskiego na Podlasiu, a następnie jego zachowanie podczas śledztwa i podczas pobytu na zesłaniu, dają bardzo sugestywny obraz człowieka niesłuchanie odpowiedzialnego i dzielnego. Sam zaś przebieg powstania na Podlasiu w tym pierwszym okresie przynosi niezwykle bogactwo faktów, dających świadectwo postaw i zachowań wszystkich warstw społecznych, a także zawodowych wobec akcji powstańczej. Wyróżnia tu szczególnie aktywność szlachty zaściankowej, ale także młodzieży miejskiej, pracowników administracji państwowej, oficjalistów, służby dworskiej, a nawet chłopów. Zwraca uwagę na zaangażowanie duchowieństwa katolickiego, z późniejszym symbolem patriotyzmu i nieustępliwości wobec wroga – ks. Stanisławem Brzóska. Wymienia wiele nazwisk osób wielce zasłużonych dla działań cywilnych i wojskowych na tym terenie, od wymienianych tu wielokrotnie Lewandowskiego, Rogińskiego, Deskura, Czarkowskiego aż po Marcina Borelowskiego-Lelewela, który aż tu przybył ze swoim oddziałem na wiosnę 1863 r. Opracowanie to wzbogaca niesłuchanie załączone zeznanie śledcze Lewandowskiego złożone w szpitalu wojennym w Siedlcach w dniach 18-21 kwietnia tego roku. Protokół tych zeznań posiada niesłuchanie drobiazgowy komentarz Profesora i liczne wyjaśnienia, które czynią go bardzo czytelnym i zrozumiałym.

Podobny charakter ma artykuł odnoszący się do działań piątego oddziału województwa lubelskiego – Kajetana Cieszkowskiego-Ćwieka, który powstał na przełomie czerwca i lipca. Cieszkowski, dzierżawca wsi Kozia Góra w pow. krasnostawskim i jego żona Emilia z Kuczewskich, dziedziczka dóbr Starościna, Biadaczki i Milina w pow. lubelskim powołali go do życia. Liczył początkowo około 250 ludzi. Oddział ten wchodził niejako w próżnię, która się wytworzyła po rozbiciu na wiosnę, powstałych tu wcześniej, oddziałów powstańczych, by wymienić tylko – Leona Czechowskiego, Jana Żelplachty-Zapałowicza, Antoniego Jeziorańskiego. Pewna część rozbitków tych oddziałów znalazła się u Ćwieków, jak popularnie zwano oddział Cieszkowskiego. Skład oficerski był niezwykle zróżnicowany pod względem narodowościowym. Byli tam bowiem Polacy, oficerowie austriaccy, kilku Włochów i Rosjan, Francuzi, spolszczony Serb, Węgrzy i Czech. Natomiast oddziały żołnierskie składały się z dawnych żołnierzy oddziałów austriackich (galicyjskich), było tu nieco szlachty, oficjalistów dworskich, służby folwarcznej, mieszczan, rzemieślników z Galicji i Królestwa. Wśród kosynierów przeważali chłopci, początkowo „prawdopodobnie z dóbr

starościńskich”.<sup>22</sup> Oddział Cieszkowskiego-Ćwieka uczestniczył w wielu bitwach i potyczkach, jakie miały miejsce na terenie Lubelskiego latem i jesienią tego roku. Oddział ten przetrwał od lipca 1863 r. do stycznia roku następnego, ciesząc się niekłamany poważaniem i sympatią mieszkańców regionu.

Całość tego opracowania uzupełnia dziennik Ludwika Weebera, adiutanta oddziału Ćwieków z okresu od 15 sierpnia do 27 października 1863 r.<sup>23</sup>

Wreszcie przywołać trzeba jeszcze dwa opracowania Profesora, które w sposób niezwykle sugestywny powracają do walk powstańczych na Podlasiu i w Lubelskiem. Spojrzenie Autora na działania militarne poszerzone zostało o znakomite wykorzystanie warunków terenowych do działań powstańczych. Mam tu na myśli jego niewielki artykuł *Znaczenie lasów Lubelszczyzny w walkach powstańczych 1863 roku*<sup>24</sup> oraz *Znaczenie środowiska naturalnego dla polskich działań zbrojnych w czasie powstania styczniowego*.<sup>25</sup> W pierwszym opracowaniu w znakomity sposób rozwija myśl Weebera o „lasach naszych fortecach”, które tak umiejętnie wykorzystywali powstańcy w różnych okresach swoich walk, szukając tam schronienia po bitwach i potyczkach, tam reorganizując się, nabierając sił do dalszych zmagania z wrogiem. W opracowaniu drugim, przedstawionym podczas sympozjum naukowego w Nowym Jorku, rozwija te wątki nieco szerzej. Zwraca uwagę, że warunki naturalne Lubelskiego i Podlasia – liczne tu rzeki i rzeczki, naturalne duże przeszkody wodne (rzeki Bug, Wieprz, Tyśmienica, Wisła oczywiście, Krzna, Tanew), liczne tu tereny bagniste Pojezierza Włodawsko-Łęczyńskiego, polskiego Polesia były naturalnymi sprzymierzeńcami. Podobne funkcje spełniały znaczne tu kompleksy leśne na południu – tereny Roztocza, Lasy Janowskie, Puszcza Solska, Lasy Parczewskie, a także lasy mniejsze – jackie, puchaczowskie, zalesienia Podlasia. W miarę rozwoju działań powstańczych i przedłużającej się walki zbrojnej Polaków – były one z coraz lepszym skutkiem wykorzystane dla ochrony przed nieprzyjacielem.

Warto wreszcie wspomnieć o umiejętnościach syntetyzujących autora prac o Rogińskim i Lewandowskim, zawartych w dziejach Lublina i Lubelszczyzny<sup>26</sup>, gdzie na tak niewielu stronach – zawarł tak wiele myśli i przedstawił w sposób trafny dzieje powstańczej epopei. Tyczy się to również, aczkolwiek na zupełnie

<sup>22</sup> Mencil, *Piąty oddział...*, s. 130.

<sup>23</sup> *Ibid.*, s. 146–155.

<sup>24</sup> T. Mencil: *Znaczenie lasów Lubelszczyzny w walkach powstańczych 1863 roku*, [w:] *Puszcze i lasy w działaniach wojennych*, Białystok 1981, s. 75–80.

<sup>25</sup> T. Mencil: *The Influence of Environmental Features on the Course of the Fighting in the Polish January Insurrection*, [w:] *The Crucial Decade: East Central European Society and National Defense, 1859–1870*, Brooklyn College Press 1984, s. 135–147. Zob. też: R. Bender, W. Śladkowski: *Rola Wisły w powstaniu styczniowym*, [w:] *Rola militarna Wisły w dziejach Polski*, pod red. K. Myślińskiego, cz. I, Warszawa 1992.

<sup>26</sup> T. Mencil: *Lublin przedkapitalistyczny*, [w:] *Dzieje Lublina. Próba syntezy*, T. I, Lublin 1965, s. 215 i n.; id.: *Między powstaniami 1831–1864*, [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*, praca zbiorowa pod red. T. Mencil, T. I, Warszawa 1974, s. 635–640.

innym poziomie, jego analizy dziejów powstania styczniowego na łamach podręcznika przeznaczonego dla młodzieży szkolnictwa zawodowego.<sup>27</sup>

Pochylając się dziś nad naukowym dorobkiem Profesora w kwestii przebiegu powstania styczniowego w Lubelskiem i na Podlasiu, nie sposób pominąć jego zasługi w organizacji badań i popularyzacji tego zrywu powstańczego. Oto z jego inicjatywy ukazały się wspomniane już pamiętniki wybitnych przedstawicieli akcji zbrojnej i cywilnej na omawianym terenie. Jemu też zawdzięczać należy, że ukazał się specjalny tom „Rocznika Lubelskiego”, poświęcony powstaniu styczniowemu<sup>28</sup>, zawierający, obok cytowanych prac T. Mencia, niezwykle ważne studia Józefa Tomczyka *Organizacja cywilno-wojskowa powstania styczniowego w Lubelskiem i na Podlasiu*<sup>29</sup>, Stanisława Chankowskiego<sup>30</sup>, Krzysztofa Groniowskiego<sup>31</sup> czy Ludwika Zabielskiego<sup>32</sup> i Wiesława Śładkowskiego<sup>33</sup>. Zawartość treściowa tego tomu, który ukazał się ze znacznym opóźnieniem, nad czym ubolewał, w znakomity sposób wzbogaciła naszą wiedzę nad dziejami powstania styczniowego, nie tracąc na wartości po wielu latach.

Warto wreszcie w tym miejscu wspomnieć, że z inicjatywy Profesora powstało kilkanaście prac magisterskich pod jego naukowym kierunkiem, dotyczących powstania styczniowego. Jeszcze w ostatnim swoim seminarium, którego nie dane było mu dokończyć, powstały cztery prace z problematyki powstania, w tym: *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie w świetle pamiętników* oraz *Powstanie styczniowe w dobrach Ordynacji Zamojskiej*.

Problematykę powstania upowszechniał nie tylko w licznych wykładach powszechnych w uczelni, w mieście i podczas licznych spotkań z młodzieżą szkolną, ale też podczas wykładów monograficznych dla studentów w Instytucie Historii. W końcu warto także tu przypomnieć, że pod jego kierunkiem powstawała praca doktorska znakomitego znawcy źródeł do powstania i jego problematyki – Józefa Tomczyka, szkoda że nie uwieńczona ostatecznym sukcesem.

<sup>27</sup> A. Kopruckowiak, T. Mencia: *Historia dla klasy II technikum*, Warszawa 1986, s. 133–140.

<sup>28</sup> „Rocznik Lubelski”, 1963, T. VI, s. 280.

<sup>29</sup> J. Tomczyk: *Organizacja cywilno-wojskowa powstania styczniowego w Lubelskiem i na Podlasiu*, *ibid.*, s. 7–70. W końcu 1992 roku ukazała się pośmiertnie, wysiłkiem i staraniem oraz nakładem żony zmarłego pani dr Marii Tomczyk, niezwykle interesująca i źródłowa książka J. Tomczyka: *Przywódcy powstania styczniowego w Lubelskiem i na Podlasiu. Leon Frankowski i ks. Stanisław Brzóska*, Lublin 1992, ss. 135.

<sup>30</sup> St. Chankowski: *Rola Franciszka Ksawerego d'Abancourt we wzajemnych kontaktach Lubelszczyzny z Galicją Wschodnią w okresie powstania styczniowego*. „Rocznik Lubelski”, T. VI, s. 121–126.

<sup>31</sup> K. Groniowski: *Wieś lubelska w okresie upadku powstania styczniowego*, *ibid.*, s. 136–168.

<sup>32</sup> L. Zabielski: *Materiały archiwalne o udziale chłopów Lubelszczyzny w powstaniu styczniowym*, *ibid.*, s. 215–229.

<sup>33</sup> W. Śładkowski: *Sprawozdanie gubernatora lubelskiego za rok 1863*, *ibid.*, s. 230–234; *id.*: *Wystawa „Powstanie styczniowe w Lubelskiem i na Podlasiu”*, *ibid.*, s. 269–272.

---

Chciałbym wreszcie podkreślić, że dorobek naukowy Profesora Mencil, dotyczący powstania styczniowego może nie tak imponujący ilościowo, ale bardzo doniosły z racji erudycji i zawartych w nim treści, jest wciąż aktualny i godny przypomnienia podczas obchodów 130 rocznicy zrywu styczniowego z 1863 r.